
RECENZJE I OMÓWIENIA

Giuseppe Audisio, Alberto Chiara, *Twórcy zjednoczonej Europy: Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi*, Warszawa 2016, 256 s.

Wiek XX pozostaje w świadomości narodów Europy jako czas szczególnego dramatu. Jego symbolem stała się II wojna światowa. Stanowiła ona apogeuem nierozwiązanych przez dziesiątki lat konfliktów między narodami. Była nade wszystko eksplozją nienawiści niemieckiego narodowego socjalizmu do wszystkiego i wszystkich, którzy stali na przeszkodzie do podboju nie tylko Europy, ale i świata. Polska stała się pierwszą ofiarą agresji militarnej Niemiec, będącej w najgłębszym sensie agresją kulturową, cywilizacyjną. Konsekwencją wojny okazała się „żelazna kurtyna”, dzieląca kontynent na kapitalistyczny Zachód i socjalistyczny/komunistyczny Wschód. I chociaż II wojna światowa miała zwycięzców i przegranych, to jednak okazało się, że niektórzy ze zwycięzców stali się przegranymi, popadli bowiem na dziesięciolecia w niewolę ideologii marksizmu i leninizmu. W kontekście wydarzeń dziejowych, które wstrząsnęły ludzkością, w optyce reinterpretacji historii XX wieku spojrzeć należy na wybitnych mężów stanu, rzec można – „mężów opatrnościowych”, którzy położyli ideowe i jednocześnie polityczne fundamenty w jednoczącej się Europie. Zjednoczona Europa miała stanowić „remedium” na podzieloną przez wojnę i inne wcześniejsze wydarzenia społeczność europejskich narodów.

Od szeregu lat w Polsce jak echo rozbrzmiewają wypowiedzi o jednej Europie, która ma być jednym wspólnym „domem” dla wszystkich tu żyjących. Ostatnimi czasy częściej słyszy się i mówi o kryzysie, jaki przeżywa Unia Europejska, który generowany jest przez szereg błędnych decyzji, chociażby dotyczących irracjonalnego aplauzu wnoszonego przez niektórych liderów europejskich w kwestii tzw. uchodźców. Mało kto jednak dziś pamięta o twórcach idei zjednoczonej Europy. Śmiem twierdzić, iż o tychże postaciach nie pamiętają nawet wysocy urzędnicy unijni. Byłaby to bowiem dla nich pamięć niewygodna – przecież jej głównym motywem byłby chrystianizm, jako siła motywująca do podejmowania troski o dobro w wymiarze właśnie politycznym.

Instytut Wydawniczy Pax wydał w 2016 roku książkę pt. *Twórcy zjednoczonej Europy: Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi*, której autorami są G. Audisio i A. Chiara. Przekład polski ukazuje się siedemnaście lat po opublikowaniu pierwodruku włoskiego. Czytelnik otrzymuje zatem pozycję o walorze historycznym, która powstawała w latach unijnego entuzjazmu, a nie w czasie głębokiego, jak ten obecny, kryzysu tej „struktury” politycznej. Jednym z jej

wyrazów jest na pewno błędna polityka personalna, polegająca na powierzaniu odpowiedzialnych stanowisk osobom, które nie są do tego predysponowane i nie tylko dystansują się od chrześcijaństwa, ale je wręcz lekceważą. Wśród analityków życia politycznego istnieje również przekonanie o zdominowaniu zjednoczonej Europy w dobie współczesnej przez formacje radykalnie lewicowe. Z tej właśnie przyczyny warto, co więcej trzeba, przypominać Europejczykom postaci, o których mówi rekomendowane dzieło, a którymi są: Robert Schuman (1886–1963; francuski polityk, w latach 1947–1948 premier Francji, autor tzw. Planu Schumana, który przyczynił się do powstania w 1952 roku Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali; w roku 1990 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny); Konrad Adenauer (1876–1967; w latach 1949–1963 kanclerz RFN, w latach 1950–1966 przewodniczący CDU – Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej); Alcide de Gasperi (1881–1954; włoski polityk, w latach 1949–1953 premier Włoch; współtwórca Rady Europy [1949] i Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali; w 1993 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny).

Syntetycznie treść książki oddaje notka zamieszczona na okładce, na tzw. jej „plecach”. Biorący do ręki książkę i odczytujący ów odredakcyjny zapis mogą być zdumieni. Jak to możliwe, by działacz polityczny miał wyraźnie określone poglądy religijne? „Geopolityka i myśl ekonomiczna – czytamy w notce zapisanej na okładce – przestrzeganie norm moralnych w polityce, praca u podstaw i modlitwa, żywa chrześcijańska wiara i niezłomna nadzieja na lepsze jutro. Te wątki w zadziwiający sposób splotły się w życiorysach Roberta Schumana, Konrada Adenauera, Alcidego de Gasperi. Dwaj włoscy autorzy opowiadają o nich zajmująco w formie reportażu historycznego nasyconego faktografią i anegdotą. Uzupełnieniem tekstu są rzadko publikowane fotografie oraz podstawowe informacje na temat integracji europejskiej”.

Dzieło *Twórcy zjednoczonej Europy* nie jest zatem traktatem naukowym. Nie stanowi monografii o Europie jednoczącej się i zjednoczonej. Nie jest nadto encyklopedią trzech ważnych biogramów. Zwraca natomiast uwagę – w sposób przystępny, jasny, właściwie dziennikarski – na wartość istotną w każdym procesie integracji, którym jest idea jednoczenia (się) i – dalej – pojednania, jako narzędzie stabilizacji społecznej, harmonii między narodami i w końcu trwałego między nimi pokoju. Co więcej, autorzy chcą przekonać czytelnika, ale też i urzędnika, na przykład unijnego – co na pewno jest niepomiernie trudniejszym do realizacji zamiarem – do uszanowania dziedzictwa moralnego poszczególnych narodów. Bohaterowie książki nie wstydzili się chrześcijaństwa. Bez ducha tej religii – uważali – nie było możliwe zapewnienie Europie wieloaspektowego rozwoju. Nie sposób też szanować inne narody i w ogóle człowieka bez respektu do jego religii w ogóle i do chrześcijaństwa w szczególności.

Postulaty ojców Europy mogą być poważnym wyrzutem sumienia dla obecnych polityków i decydentów ekonomicznych. Zdaje się, iż zasady decentralizacji i pomocniczości pozostały li tylko życzeniem. Mężowie stanu, będący bohaterami

przybliżanej książki, podkreślali rolę i znaczenie suwerennej, swobodnej decyzji obywateli w kwestiach ich państw. Również i ten postulat wydaje się zapoznany, kiedy zważy się na lekceważenie przez europejskich liderów głosów obywateli określonych państw, oddane w referendum przeprowadzanych w takich czy innych kwestiach, czy w ogóle stanowiska chrześcijan, w tym katolików, wiernych zasadom moralnym przyjętego przez nich systemu wiary.

We wstępie do omawianej książki Romano Prodi (włoski polityk, w latach 1999–2004 przewodniczący Komisji Europejskiej) niemal z zachwytem wypowiada się o Unii Europejskiej: „Patrząc na historię nigdzie nie znajduję tworu tak nowatorskiego i radykalnego pod względem społecznym, politycznym i gospodarczym, jakim się stała Unia Europejska. [...] Po raz pierwszy zmierzamy bowiem do pojednania ludów i narodów, które odmieni całą ludzkość” (s. 8). Ten sam polityk w tym samym wstępie – dwie strony dalej – pisze z większym poczuciem realizmu: „W obecnym czasie, kiedy kształtujemy ciało Europy, z wielką siłą narzuca się problem wyposażenia jej w duszę. To przedsięwzięcie jest najtrudniejsze, ponieważ dzisiaj posiadamy zaledwie kilka cząstek wspólnej duszy; następne musimy dopiero utworzyć. Również ze względu na to wyzwanie potrzebujemy wspólnej wizji i wspólnej wiary. Właśnie to «uzupełnienie Europy o duszę» jest największym zadaniem” (s. 10).

Poszczególne eseje dedykowane danemu politykowi są bardzo oszczędne w słowach. Są jednakże przekonujące. Zwracają uwagę na prawdę niepodważalną, iż nie można przeciwstawiać sobie polityki i religii. Nie można też na nowo „wiązać” – „związywać” tronu z ołtarzem. Szanując autonomię rzeczywistości Bożej i ludzkiej, trzeba pamiętać o ich harmonizowaniu, a nie je antagonizować.

Nie tylko wzruszający, ale dający wiele do myślenia jest esej pt. „Człowiek Boga i Kościoła”, zamykający część książki mówiącej o Robercie Schumanie: Był on – czytamy – „nie tylko wielkim mężem stanu, lecz także wyjątkowym człowiekiem Boga i Kościoła. Jego życie dowodzi, że działalność polityczna rozumiana i prowadzona jako służba Bogu i bliźniemu może zaprowadzić do świętości. Schuman przejął od matki podstawową zasadę: «Iść przez życie dobrze czyniąc». Pojmował politykę na wzór kapłaństwa: służyć – tak; posługiwać się – nie. Chciał umrzeć na posterunku, żeby ziścić swoje nadzieje na nową, lepszą epokę braterstwa, w której wolę panowania zastąpi współpraca, a miejsce strachu przed bliźnim zajmą ufność oraz pragnienie wzajemnego zrozumienia i dowartościowania odmienności. Pierre Werner, prezes rady ministrów Luksemburga, stwierdził w związku z tym: «Pełnił swój mandat polityczny tak, jak gdyby to było kapłaństwo». Biskup Spirytus Isidor Markus Emanuel napisał: «Jego beatyfikacja jasno pokazałaby światu, że dzisiaj możliwa jest świętość w polityce»” (s. 93).

Eugeniusz Sakowicz